Nr. 189. **Piątek 19. sierpnia 1864.** **Rok III.**

W chodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 zlr. 75 ct.	1 zlr. 30 ct
Z przes. poczt. w państw. austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 235 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Cesarz i prezydent republiki.

Z rodziny, opierającej się na tradycji dynastycznej, wyszedł arcyksiążę Maksymilian. Z rodziny, która się wzniosła własną pracą i zasługą, teraźniejszy cesarz Francuzów, opierający tron swój na woli narodu. Bliższa jednak znajomość i wymiana przekonań zaprzyjaźniła obu. Potomek dynastów zgadzał się w swych pojęciach z wybrańcem narodu. A dla urzeczywistnienia swych idei, nie znachodził arcyksiążę Maksymilian pola ani w swej ojczyźnie, ani w Europie. Więc gdy mu cesarz Napoleon ofiarował tron w Meksyku, przyjął arcyksiążę tę propozycię, pod warunkiem, jeźli większość narodu meksykańskiego w powszechnem głosowaniu wybierze go swym monarchą.

Arcyksiążę utworzył sobie w swej duszy ideał monarchy i ideał rządu, i ten ideał postanowił wcielić w rzeczywistość, objąwszy tron meksykański. Raz powziętego postanowienia nie zdołały zachwiać ani cofnąć żadne przeszkody, które piętrzyły się przed nim. Rzuca ojczyznę, rodzinę, stosunki w które się wżył, i udaje się na ocean, na tysiące niebezpieczeństw i zawodów. Głoszą, iż wybór jego odbył się pod naciskiem bagnetów francuzkich i teroryzmu stronnictwa klerykalnego w Meksyku, że większość, która go powołała na tron, była sztuczna, kłamana. Lecz przypuszczać należy, że cesarz Maksymilian w dobrej wierze przyjął rezultat głosowania, a tyle miał ufności w swoje chęci i zamiary zacne, iż nie wątpił, że rządami swojemi pozyska cały naród, że i ci co mu są przeciwni, przekonawszy się o postępowaniu jego, zgodzą się na jego rządy.

I w myśl tej ufności, nim jeszcze wysiadł z okrętu „Nowary" na ląd amerykański, wysłał osobnego posła do Juareza, prezydenta republiki, walczącego dotąd przeciw Francuzom i narzuconej Meksykanom monarchii, wzywając go do wspólnej narady wraz z wszystkimi jego jenerałami. Jeden z najszlachetniejszych monarchów świata, chciał się porozumieć z jednym z najszlachetniejszych republikanów, i wraz z nim urządzić cesarstwo meksykańskie. Szkoda wielka, że dotąd nigdzie nie ogłoszono tego listu cesarza Maksymiliana. *Newyork-Herald* ogłosił jedynie odpowiedź Juareza, i to w główniejszych tylko ustępach.

Czterdzieści lat po wydobyciu się narodu z pod rządów hiszpańskich, Meksyk był republiką i okrągło czterdziestu liczył prezydentów. Dwóch z nich ogłosiło się cesarzami, lecz cesarstwo ich upadło szybko. Inni prezydenci byli to intryganci lub niedołęgi, a naród cały był zawichrzony stronnictwami. Dopiero czterdziesty z kolei prezydent, Juarez, okazał się mężem nieskazitelnego charakteru i niezłomnych zasad — a za jego rządów runęła republika. Stronnictwo klerykalne i arystokratyczne spostrzegło, że wobec żelaznego hartu prezydenta utraciło wpływ wszelki i nie zdoła już w republice dójść do steru. Wojska francuskie przyszły temu stronnictwu w pomoc. Tym sposobem i cesarz Napoleon i cesarz Maksymilian stali się poplecznikami i podporą idei, które ich przekonaniom są przeciwne. Daremnie cesarz Napoleon dawniej usiłował porozumieć się z stronnictwem postępowem, nadaremnie obecnie cesarz Maksymilian starał porozumieć się z głową tego stronnictwa, Juarezem, spodziewając się, iż tym sposobem uwolni swe rządy od wpływu klerykalnych. Czysta zasada republikańska Juareza stanęła na przeszkodzie. Z jednej strony konstytucyjny cesarz poznawszy ułomności monarchij europejskich, na woli narodu chce się oprzeć i utworzyć ideał wolnej i swobodnej monarchii za Oceanem, więc wzywa szlachetnego republikanina, aby dla dobra narodu porzucił zasady. Z drugiej strony republikanin odrzuca to wezwanie i odmawia szlachetnemu monarsze wszelkiego prawa do uszczęśliwiania narodu republikańskiego. Jestto jakby ustęp z dziejów starożytnej Grecji.

Odpowiedź Juareza brzmi w główniejszych ustępach:

Szanowny Panie! Wystosowałeś pan do mnie poufne pismo, datowane d. 2. t. m. na pokładzie fregaty „Nowara." Grzeczność i stósowność nakazuje mi na to odpowiedzieć, choćby naprędce i bez dłuższego namysłu, gdyż, jak pan pojmiesz, rozliczne i ważne obowiązki moje jako prezydenta rzeczypospolitej, zajmują mój czas w dzień i w nocy.... Mówisz mi pan, że „rezygnując na tron w Europie, opuszczając rodzinę, przyjaciół, majątek i to, co mężowi może być najdroższem — ojczyznę, przyszedłeś pan i pańska małżonka, Donna Carlotta, do dalekiego, nieznanego kraju tylko dlatego, aby być posłusznym dobrowolnemu wezwaniu narodu, który od pana przyszłego swego szczęścia oczekuje." Podziwiam istotnie w pewnym względzie pańskie wzniosłe uczucie, lecz z drugiej strony zdumienie moje było nadzwyczaj wielkie, gdym w pańskiem piśmie wyczytał słowa „dobrowolne wezwanie", gdyż poprzednio dowiedziałem się, że.... pan żądałeś swobodnego objawu woli narodowej, jako rezultatu głosowania powszechnego. Znaczyło to żądać rzeczy niepodobnej, lecz było to prawdziwym obowiązkiem zacnego męża. Jakże wielkiem musiało być moje zdziwienie, gdym widział, iż pan przybyłeś do Meksyku, chociaż żądane przez pana warunki nie były wypełnione!.... Mówiąc otwarcie, zostałem z gruntu zawiedziony, bo ja sądziłem i spodziewałem się, iż pan jesteś jedną z owych czystych osobistości, których ambicja nie jest w stanie popsuć. Zapraszasz mnie pan po przyjacielsku, bym przybył do Meksyku, do miasta, do którego pan teraz sam się udajesz, w tym celu, aby z innymi dowódzcami meksykańskimi, zostającymi obecnie pod bronią, odbyć narady i obiecujesz pan nam wszystkim potrzebną do podróży eskortę dla bezpieczeństwa, zaręczając to swoją rzetelnością, swojem słowem honoru. Niepodobna mi, mój panie, usłuchać tego zaproszenia; nie pozwalają mi moje służbowe zatrudnienia. Ale nawet chociażbym mógł w pełnieniu mych publicznych funkcyj przyjąć podobne zaproszenie, to słowo męża, którego własne bezpieczeństwo spoczywa w ręku zdrajców meksykańskich i który w tej chwili broni sprawy jednego z tych stronnictw, co podpisały także traktat soledadzki, słowo takiego męża nie wystarczyłoby..... Mówisz pan także, jako zapomocą konferencji między nami (w razie przyjęcia z mej strony) przywrócony zostałby spokój w kraju a z nim i szczęście narodu meksykańskiego; niemniej, jako na przyszłość państwo, któreby ujrzało mnie na wysokiem stanowisku, liczyćby mogło na moje zdolności i na pomoc mego patrjotyzmu. Rzecz pewna, mój panie, iż historja naszych czasów przechowuje imiona wielkich zdrajców, którzy łamali swą przysięgę, swe słowo honoru i swe obietnice, którzy sprzeniewierzali się swemu stronnictwu i swym zasadom, jakoteż swej przeszłości i wszystkiemu, co człowiekowi musi być drogiem i świętem. Lecz ten, który teraz piastuje urząd prezydenta rzeczypospolitej a wiedzie swój ród z niskich warstw narodu, ulegnie tylko wtedy, gdy mądrość Opatrzności tak zarządzi; wytrwa on aż do końca, aby odpowiedzieć nadziejom narodu, na którego czele się znajduje, i będzie czynić to tylko, co mu nakaże sumienie. Zmuszony jestem skończyć. Chcę tylko dodać uwagę, iż jedna rzecz stoi po za obrębem fałszu i zepsucia, to jest straszny sąd historji. Ta sądzić nas będzie.

Zostaję i t. d. *Benito Juarez.*"

Przegląd polityczny.

Austrja. Dzień urodzin cesarskich miał być w Wiedniu obchodzony festynem ludowym, podobnie jak roku zeszłego. Z prowincji spodziewano się przybycia do 50.000 gości. Wszystkie koleje żelazne, dotykające Wiednia, pozniżały ceny do połowy dla tych podróżnych. Dnia 16. bm. wyjechało też ze Lwowa i z Krakowa pareset ludzi na tę uroczystość. W Wiedniu samym poczyniono wielkie przygotowania, rozchodziło się tylko o pogodę, aby podobnie jak roku zeszłego nie zawiodła.

Saksonia. O powodach surowego dla wychodźców polskich ostatniemi czasy postępowania władz drezdeńskich i lipskich, pisze korespondent do *Augsb. Allg. Ztg.*: „Jak długo Polacy, tutaj przybyli, w swem zachowaniu się nie grzeszą przeciw ustawom krajowym i mogą się wykazać dostatecznemi środkami utrzymania, policja ich całkiem nie nagabuje. Przeciwnie osoby, na które spadał zarzut agitacji politycznej i innych knowań, tudzież indywidua, pozbawione wszystkich środków utrzymania i inne, nie przynoszące pożytku krajowi, zmuszano zawsze do opuszczenia terytorjum saskiego. Może być, że w tym względzie postępowano sobie ostatniemi czasy nieco surowiej niżeli przedtem, lecz przyczyny tego szukać należy w burdzie, która niedawno temu zaszła w kancelarji poselstwa moskiewskiego w Dreznie. Stawiło się tam czterech Polaków, którzy w sposób jak najskromniejszy oświadczyli, iż życzą sobie od posła wyjaśnień co do warunków, pod jakiemi wolno im powrócić do Polski. W czasie dyskusji nad tym przedmiotem zmienili jednak ton postępowania, zapewne prowokowani przez urzędników poselstwa moskiewskiego, poczęli szkalować cały personal poselstwa i przyszło nawet do czynnej zniewagi. Jednego z tych ludzi udało się przytrzymać w kancelarji, podczas gdy trzech innych oddaliło się i dotąd pozostają niewyśledzeni. Przeciw aresztowanemu wytoczono natychmiast śledztwo sądowe, i wedle istniejących ustaw kara, czekająca go, wypadnie dość surowa. Czy prawdą jest, że jak pogłoska niesie, z powodu tej sprawy nadeszło tu ze strony moskiewskiej zażalenie w depeszy dość kategorycznej, i że p. Beust odpowiedział już na nią, tego nie możemy twierdzić."

Prusy. Proces naszych rodaków w Berlinie zajmuje ciągle dotąd powszechną uwagę. Publiczność rozciekawia się coraz bardziej, trybuna, przeznaczona dla niej, zapełnia się coraz liczniej, a gazety opozycyjne opuszczają nareszcie zachowywaną dotychczas rolę wzgardliwej jakiejś obojętności, poczynają kontrolować niezmiernie stronnicze postępowanie trybunału. *Volkszeitung* wystąpiła z artykułem wstępnym, wyrzucającym temuż trybunałowi w sposób ostry, iż usuwając przedstawiony przez obronę dowód co do prowokacyj policyjnych w Poznańskiem roku 1858, nadwerężył uświęconą przez prawo zasadę jawności i zapobiegł wykryciu sprawy, która pozostając w półcieniu, kompromituje godność i nieskazitelność urzędnictwa pruskiego. W ogóle obrońcy za każdym niemal krokiem wykazują trybunałowi przekraczanie najwyraźniejszych przepisów prawnych. Mianowicie tyczy się to uchwały sądowej co do czytania dokumentów, niemających nic wspólnego ze sprawą oskarżonych, jak np. ciekawych odezw i rozporządzeń Rządu narodowego, wydanych po większej części już wtedy, kiedy większa część oskarżonych uwięzioną była; a następnie tyczy się to także tak nazwanego komisorycznego, czyli przez odnośne sądy powiatowe mającego nastąpić przesłuchania świadków odwodowych, kiedy prawo wymaga wyraźnie publicznego ich przesłuchiwania wobec zgromadzonego sądu i w przytomności obżałowanych.

Szwajcarja. W sprawie puszczenia na wolność Langiewicza piszą dnia 11. b. m. z Berny do dzienników wiedeńskich: „Ponieważ rada związkowa uczyniła zadość wszystkim warunkom, jakie postawiła Austrja względem uwolnienia trzymanego w Józefsztadzie Langiewicza, a uwolnienie jego dotąd jeszcze nie nastąpiło, przeto rada związkowa poleciła swemu posłowi w Wiedniu, panu Steigerowi, aby ponowił swe kroki, czynione dawniej na korzyść jenerała."

Prezydent międzynarodowej genewskiej konferencji dla organizowania służby sanitarnej w czasie wojny, jen. Dufour, złożył dnia 13. b. m. raport radzie związkowej, w którym donosi, że konferencja wkrótce ukończy swe prace, i że większość państw, reprezentowanych na tem zgromadzeniu, przystąpi do konwencji, regulującej międzynarodową służbę około rannych wojennych. Dla tych państw, których reprezentanci nie przywieźli ze sobą wyraźnego pełnomocnictwa do przystąpienia, protokół stoi otworem. Dnia 11. bm. nadeszła także od Bawarji odpowiedź na zaproszenie odmowna. Podobnie jak Austrja, tak też i Bawarja podaje za przyczynę swego wstrętu wyższe względe wojskowe. Członkowie konferencji w dniach, wolnych od posiedzeń, zwidzają prześliczne okolice Genewy, zapraszani kolejno od obywateli."

Turcja. Ze Stambułu donosi telegraf, że Wysoka Porta na reklamację angielskiego i północno-amerykańskiego posła dozwoliła, aby misjonarze protestanccy i nadal ogłaszali swe pisma religijne, wystrzegając się tylko łżenia koranu. Turków, nawróconych do protestantyzmu, internowano tymczasem w Karput.

Prócz bateryj, które sypią po obu bokach Dardanelów, nakazał sułtan budować szereg fortyfikacyj od granic Grecji i Czarnogóry.

Serbia. Z Belgradu piszą pod d. 7. b. m. do *Wanderera*: „Skupczyna narodowa została więc dekretem, ogłoszonym onegdaj, zwołaną do Kragujewaczu na d. 15. (27.) bm. na zwyczajną sesję. Znajdzie ona dosyć materjału do swych obrad, jakkolwiek organa rządu książęcego chcą przekonać, że rzecz ma się inaczej. Nie braknie także na licznych powodach do użaleń na rząd książęcy; przedewszystkiem nieprzeprowadzona reforma podatkowa i niedbałe w rokowaniach z Turcją, czyli w kwestji indemnizacyjnej, bronione interesa obywateli serbskich, nastręczą najobfitszego i najstosowniejszego materjału do zażaleń. Zresztą istnieje nie bardzo liczne, lecz silne stronnictwo, to samo, które w tak zwanym procesie Maistorowicza stało się ofiarą prawdziwie niesłychanego postępowania, a które postanowiło z wszelką starannością wytoczyć kwestję następstwa tronu, jakoteż stosunku Czarnogóry i Hercogowiny.

„**W Hercogowinie** wre gwałtownie; mężowie gotują się, a ruch, który uważają za gotowy każdego dnia do eksplozji, może rzeczywiście dziś lub jutro wybuchnąć. Ciemne pogłoski, że to już istotnie nastąpiło, krążą tu już wprawdzie, lecz zapewne redukują się na starcia między muzułmanami i chrześcianami, które zewszechmiar od dobrze poinformowanych uważane być muszą za niewątpliwe zwiastuny bliskiej rzeczywistej walki. Jednej przecież okoliczności nie należy spuszczać z oka: skoro rozpocznie się ponownie walka na jakimkolwiek punkcie terytorjum słowiańsko-tureckiego, to żadna część ludności jego nie będzie mogła zostać neutralną, i obaczy się Czarnogórców, Serbów, Hercogowińców walczących pod jednym sztandarem przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi."

Rumunia. Z Bukaresztu piszą d. 6. bm. do *Wanderera*: „Jutro nastąpią tutaj wybory do rady gminnej. Siedmnaście osób ma być wybranych, 16 radców gminnych i burmistrz, lecz wybory odbędą się w ten sposób, że będzie poprostu wybranych 17 osób, a rząd zamianuje burmistrza z trzech z pomiędzy tych 17 wybranych, mających za sobą najwięcej głosów. Łatwo pojąć, że tak rząd jak i stronnictwo liberalne wszystko robią aby sobie tylko zapewnić zwycięztwo, gdyż te wybory pierwszemi są pod panowaniem nowego porządku rzeczy, który przez akta z 2. (14.) maja i dotyczące konferencje został inaugurowany. Usiłowania rządu dla utorowania sobie drogi do zwycięztwa, ograniczają się na zwyczajnych zużytych środkach. Zabroniono ogłoszenia i rozlepienia list kandydatów, jakoteż obrad wyborczych; dalej dla wygodniejszego wywierania wpływu, podzielono 4.668 prawyborców Bukaresztu na małe grupy po 300 osób i naznaczono im 16 rozmaitych miejsc do głosowania. Nareszcie zawieszono dziennik *Libertatea*, aby w dwóch lub trzech numerach, które byłyby wyszły do końca wyborów, nie oświecał dalej publiczności co do znaczenia aktu wyborczego w duchu, nieprzychylnym rządowi. *Libertatea* jest jedynym niezawisłym organem pinii publicznej; *Buciumul* zaś jest organem rządowym. *Dimbowiza* organem pana Kogolniczana, *Monitorul* nareszcie jest dziennikiem dla rządowych obwieszczeń i nie zajmuje się polityką bieżącą.

„Ostatnim znaczniejszym artykułem dziennika *Libertatea* był oznaczony liczbą I. początek rozbioru budżetu na r. 1864, zadekretowanego nagle pod d. 25. lipca. Była tam zwrócona uwaga na to, że minister finansów Steege przedłożył Izbie budżet na r. 1864 z nadwyżką 2 milionów piastr., to jest 155 milionów piastr. w dochodach a 153 milionów w wydatkach, że komisja finansowa podniosła tę nadwyżkę na 9 mil., to jest 144 mil. p. w dochodach a 135 mil. w wydatkach, i że nareszcie, podczas kiedy p. minister finansów Steege jest nieobecnym i bawi w pewnej misji w Paryżu, i kiedy już sześć miesięcy z roku administracyjnego 1864 upłynęło, nagle zadekretowany został nowy budżet na r. 1864 z niedoborem 54 milionów piastrów, to jest 188 mil. p. w dochodach a 242 mil. p. w wydatkach!"

Zatargi byłych panów z włościanami mnożą się, jak zwykle w czasie zaprowadzania reform. Minister Kogolniczano widział się zmuszonym, wydać znowu następujący okólnik do wszystkich prefektów:

„Panie prefekcie! Jestem zarzucony skargami, że właściciele dóbr i dzierzawcy w widoku przyszłej ustawy włościańskiej, odjęli włościanom pańszczyźnianym część gruntów, które ci prawnie posiadali, i pomimo to domagają się od nich całej robocizny wedle dawnych przepisów prawnych. Postępowanie to jest nieprawne i niepozwolone; wzywam tedy pana, abyś użył środków jak najenergiczniejszych, celem oddania włościanom ich posiadłości, gdyż istniejące ustawy muszą być aż do wydania nowego prawa włościańskiego ściśle przestrzegane.— Dan w Bukareszcie d. 5. sierpnia 1864 r. (podp.) Kogolniczano."

Moskwa. *Inwalid* petersburgski z d. 13. b. m. ogłasza depeszę z doniesieniem, że emir Bochary (w środkowej Azji) wydał wreszcie przytrzymanych przez siebie od roku czterech cudzoziemców i 13 Moskali. Między cudzoziemcami jest trzech Włochów, którzy jeździli z jedwabiem, i jeden Francuz, podróżujący także w celach handlowych. Moskale zaś, są to ajenci, których rząd carski, spodziewając się r. z. wojny z Europą, słał przez puszcze środkowej Azji do Indyj Wschodnich, aby tam podburzyć krajowców przeciw Anglii. Emir Bochary kazał ich przytrzymać, i to nie z przyjaźni dla Anglików, których owszem nie nawidzi, lecz z podejrzliwości w ogóle przeciw wszystkim cudzoziemcom. Przytrzymanym groziła śmierć. Rząd turyński wysłał ajenta swego, Bonhomme, dla ratowania poddanych swoich. Tenże nie mógł się dostać na miejsce ani przez Indje, ani przez Persję, ani przez Orenburg. Władze moskiewskie, również interesowane, przyjęły pośrednictwo, i Bonhomme wszedł tym sposobem w korespondencję z emirem, który jednak nie zbyt

skory do pisanin dyplomatycznych, na cztery rekwizycje komendanta orenburgskiego odpowiedział zaledwo raz. Wreszcie udało się wydobyć więźniów.

Moskiewska rada państwa zajmowała się na ostatnich swych posiedzeniach projektem zakładu kredytowego ziemskiego.

W Rydze dozwolono żydom mieszkać w domach chrześciańskich.

O posiedzeniach **komisji nad ustawą karną** obradującej, w ubiegłym tygodniu odbytych, *Ostd. Post* donosi: Komisja zajmowała sie z porządku przedmiotami, w projekcie tytułem zbrodni przeciw konstytucyjnej organizacji państwa i pojedyńczych krajów koronnych, oraz zbrodni przeciw reprezentacji państwa i reprezentacjom krajowym objętemi. Co do pierwszych, nowela karna o obronie konstytucji orzeka, iż kto przeciw ustawie zasadniczej państwa drukiem, rozpowszechnionem pismem, rysunkiem lub w inny sposób publicznie nienawiść lub pogardę szerzy, staje się winnym zbrodni zamięszania spokojności publicznej. Do tych słów noweli projekt dodaje jeszcze, iż kto ustawę zasadniczą państwa lub też którego z krajów koronnych wyszydza w sposób, budzący nienawiść lub pogardę ku takowej, popełnia zbrodnię. Mühlfeld żądał, aby powyżej wymienione czynności karygodne ściślej były oznaczone.

Po długiej i żwawej rozprawie, głównie między wnioskodawcą a referentem, szefem sekcji Hyem prowadzonej, zgodzono się w zasadzie, iż o karygodności tych czynów ich treść, istota i forma rozstrzygać będzie; takowa następuje w wypadkach nieuzasadnionych zarzutów, na kłamstwie lub umyślnem przekręcaniu faktów opartych, lub w razie używania obelżywych, wyszydzających lub ohydnych wrażeń. Jako ciekawy szczegół podać należy, iż gdy przy tej sposobności mówiono o nieograniczonej wolności krytykowania konstytucji, dały się słyszeć głosy, iż takowa, podobnie jak wyrok sędziowski, żadnej nie może podlegać krytyce. Muiejszość sprzeciwiała się wyrażeniu „nieuzasadnione zarzuty“, utrzymując iż takowe czyni sędziego również wyrokującym o teorjach politycznych. Ostatecznie przyjęto następne brzmienie ustawy: Zbrodnię przeciw konstytucji popełnia, kto ustawę zasadniczą państwa lub pojedynczych krajów koronnych publicznie przez nieuzasadnione zarzuty, lub kłamliwe i przekręcone twierdzenia zaczepia, albo też takową przez łżenie, wyszydzanie lub w inny sposób poniża. Karę ustanowiono na więzienie od roku do lat pięciu.

Co się tyczy zbrodni przeciw reprezentancji państwa i reprezentancjom pojedynczych krajów koronnych, w projekcie rozróżniono następujące rodzaje zbrodni: 1) Przeszkodzenie ciałom reprezentacyjnym w zebraniu się, w istnieniu i działalności przez gwałt i niebezpieczne pogróżki i wpływanie na ich uchwały temi środkami; toż samo odnosi się i do zgromadzeń wyborczych; 2) niebezpieczne pogróżki lub gwałt, na członkach reprezentacji popełniony w zamiarze powstrzymania takowych od brania udziału w czynnościach sejmowych, lub ograniczenia ich głosu i opinii; 3) czynności, przez które przy głosowaniu w ciałach reprezentacyjnych lub wyborczych z wolą wyborców niezgodny wynik osiągniętym zostaje, jako to: fałszowanie, podsuwanie itp. wotów; 4) Wpływanie na członków sejmu przez podarki lub inne korzyści, celem nakłonienia ich do głosowania w pewnym kierunku, jakoteż przyjmowanie takowych ze strony głosujących; 5) przekupstwo, objęte powyżej wspomnioną nowelą karną.

Rozprawy nad tym ustępem projektu, zajmujące dwa posiedzenia, nie były obce względom politycznym. Wbrew wnioskom referenta postanowiono jednogłośnie, aby czynności karygodne, odnoszące się do wyborów, wyborców i zgromadzeń wyborczych do ciał reprezentacyjuych, z tytułu o zbrodniach przeciw ostatnim popełnionych, wyłączone i w właściwem miejscu osobnym tytułem objęte zostały. Natomiast zgodnie z wnioskiem referenta ustanowiono pojęcie „niebezpiecznych pogróżek“ i „gwałtu“ oznaczając zarazem na takowe karę więzienia od roku do lat pięciu. Na zbrodnie, trzecim wypadkiem objęte, zmierzające do zmieniauia wyników głosowania, ustanowiono karę więzienia od sześciu miesięcy do jednego roku. Wypadki niedozwolonego wpływu, ustępem czwartym projektu objęte, wyrzucono jak się zdaje, w uznaniu nieodpowiedzialności głosującego. Ten los spotka również i wypadek piąty, który w innem miejscu ma być uwzględnionym.

Proces Polaków w Berlinie.

Z posiedzenia *dwudziestego pierwszego* d. 16. bm. wyjmujemy z *Kreuzztg.* następujące pobieżne sprawozdanie, które podług potrzeby dopełnimy jutro.

Prezydent Büchtemann zagaja posiedzenie zaraz po godzinie 9. oznajmieniem, iż obżałowany Mielęcki przyszedł do zdrowia i zjawił się znowu na dzisiejszem posiedzeniu, zaś obżałowany Królikowski jeszcze ciągle jest słaby. Zachodzi pytanie, dodaje przewodniczący, czy obżałowany Mielęcki ma być przypuszczony do dalszej rozprawy, gdyż niebył obecnym na dwóch posiedzeniach, tudzież co zrobić z obżałowanym Królikowskim.

Obrońca Brachvogel: Przypuszczeniu obżałowanego Mielęckiego do dalszych rozpraw nie stoi nic na przeszkodzie według mego zdania. Przedmioty obrad ostatnich nie są wielkiej wagi i mogą zresztą przy końcu rozpraw łatwo być powtórzone dla obżałowanego. Wykluczenie byłoby wielkiem nieszczęściem dla obżałowanego, bo musiałby wowczas dłużej zostawać w więzieniu, a to właśnie według zdania lekarzy spowodowało jego słabość. Te okoliczności winny przecież być uwzględnione.

Naczelny prokurator Adlung: Zostaję przy mem poprzedniem zdaniu; obżałowany nie brał udziału w wielu posiedzeniach. Czy rozprawy były ważne czy nie, to nic nie stanowi; ciąg został przerwany i wykluczenie musi nastąpić.

Trybunał usuwa się dla narady i uchwala: Zważywszy, iż obżałowany Mielęcki dla słabości nie mógł brać przez dwa dni udziału w rozprawach, że powtórzenie rozpraw nie da się uskutecznić, że podług art. 28, 66 i 108 przepisana jest obecność obżałowanego pod karą nieważności, orzeka trybunał, iż obżałowany Mielęcki do dalszych rozpraw nie ma być przypuszczony. Względem obżałowanego Królikowskiego zachowuje się uchwała trybunału aż do tegoż powrotnego okazania się.

Przewodniczący wzywa następnie obżałowanego, aby opuścił salę posiedzeń.

Obżałowany Mielęcki powstaje i prosi po tej uchwale, apelując do sprawiedliwości trybunału, o urlop, gdyż już 16 miesięcy znajduje się w więzieniu.

Przewodniczący wzywa obżałowanego, aby swe podanie, opatrzone w powody, zaniósł pisemnie.

Obrońca Brachvogel, któremu dozwolono krótko rozmówić się z obżałowanym Mielęckim, oświadcza następnie, iż obżałowany rezygnuje na wszystkie przysłużające mu z jego nieobecności środki obrony, i nie chce powoływać się na żadne niekorzyści prawne, jeżeli zostanie orzeczonem jego przypuszczenie do dalszych rozpraw. Sądzi on, iż to oświadczenie usprawiedliwia jego ponowny wniosek przypuszczenia nadal obżałowanego. Król. najwyższy trybunał kilkakrotnie oświadczył się w tej myśli.

Po dłuższej, nader ciekawej debacie przewodniczący zapytuje obżałowanego Mielęckiego, czy względem wszystkich wynikających z jego nieobecności niekorzyści prawnych, zrzeka się występować z środkami obrony, na które to pytanie obżałowany odpowiada potakująco.

Trybunał po ustępie orzeka, aby po wyraźnem zrezygnowaniu obżałowanego uchwałę względem jego przypuszczenia zachować do najbliższej decyzji, a tymczasem do obrad przypuścić.

Odczytują następnie różne odłożone przedtem dokumenta. Ma nastąpić potem debata nad znalezionym u Działyńskiego pugilaresem. Obrońca Lent protestuje przeciw odczytaniu jego papierów, z których zrobiony jest odpis autografowany dla sędziów i obrońców, ponieważ takowe winno nastąpić w celu sprawdzenia przedmiotowej istoty czynu. Chodzi o to, czy zbrodnia stanu skierowaną była przeciw Prusom, a w tej mierze pugilares nic nie zawiera. Są w nim tylko notatki, zawierające myśli pojedynczego człowieka; tylko projekta, niemające mocy dowodu dla twierdzenia co do organizacji. Pugilares jest jeszcze lichszym dowodem niż odczytane pisma drukowane.

Naczel. prokurator Adlung: Obstaję przy wniosku odczytania pugilaresu. Okoliczność, iż hr. Działyński nie jest obecnym, dowodzi, że poczuwa się do winy i że chciał ujść karze przez zemknięcie. Nie aresztowano go natychmiast, bo był wtedy deputowanym.

Obrońca Mittelstädt dodaje, iż pugilares dowodzi tylko, że istniał w Poznańskiem rodzaj urzędowej organizacji. Treść pugilaresu sama nie jest dowodem dostatecznym, jeżeli przez pieczęcie i inne środki dowodowe nie zostanie popartą.

Obrońca Janecki odpowiada naczelnemu prokuratorowi, że zemknięcie Działyńskiego nie pozwala jeszcze wnosić na jego poczuwanie się do winy; stosunki bowiem obecne w wielkiem księztwie Poznańskiem nie są legalnemi, a przy aresztowaniach obżałowanych postępowano w sposób, którego on nie chce bliżej oznaczyć, lecz który nie sprawia honoru prezydentowi.

Przewodniczący: Podobno ekspektoracje nie są tu na miejscu.

Obrońca uprasza, by mu pozwolono dowieść swego twierdzenia.

Obrońca Lent zauważa, iż przy aresztowaniu deputowanego Niegolewskiego nie kierowano się żadnemi względami.

W dalszym toku debaty obrońca Deycks stawia wniosek, aby jego klienta, Henryka Szumana, przeciw któremu istnieje jedynie ten dowód obciążający, że jego nazwisko znajduje się w pugilaresie, natychmiast wypuszczono z więzienia.

Trybunał odrzuca ten wniosek. Powzięcie uchwały względem wniosku obrońcy Lenta odłożone zostało aż do upływu przerwy, która nastąpiła około godz. 12.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 17. sierpnia.

(rt) Jutro ma przybyć Bille, sekretarz legacji duńskiej i przywieść pożądane instrukcje dla posłów duńskich, którzy jak wiadomo, do 20. sierpnia wyjednali sobie rozpoczęcie narad pokojowych. Zdaje się, że przyjazd króla pruskiego i pana Bismarka dnia 21. sierpnia do Wiednia z tem rozpoczęciem układów jest w związku. Pan Bismark znowu osobiście chce wziąść udział w układach, a gdyby się okazały jakie trudności, król sam je natychmiast załatwić może. Ważniejsze niźli z Danią, będą układy między Austrją i Prusami o przyszły los Szlezwik-Holsztynu. Prusy podczas tych układów, które się równocześnie z duńskiemi odbywać będą, mają uzyskać przyzwolenie Austrji na wcielenie Lauenburgu a zmedjatyzowanie Szlezwiku i Holsztynu pod zwierzchnictwem pruskiem. Oprócz tego kwestja reformy bundestagu ma być rozbierana w Wiedniu podczas bytności króla pruskiego. Pan Bismark ma nosić się z planem rozbioru Niemiec przez zmedjatyzowanie mniejszych dworów, tj. przez zawarcie z niemi konwencji militarnej i dyplomatycznej.

W Niemczech niema dotąd zgody między przewódzcami Rzeszy, Saksonią, Bawarją, Hanowerem i Wirtembergiem. Młody król wirtembergski staje po stronie Austrji i Prus, będąc i tak ściśle skojarzony z rodziną carską. Bawi on teraz w Osteudzie. Do niego to wyjechał król Leopold belgijski z planami napoleońskiemi, zorganizowania trzeciego mocarstwa w Niemczech. Równocześnie król pruski wraz z panem Bismarkiem mają jutro czy pozajutro zjechać się w Ischl z królem bawarskim, w celu pozyskania go dla swoich planów a oderwania od Francji. Wracając z Wiednia król pruski ma udać się do Baden-Baden, aby się tam widzieć z kilkoma książętami niemieckimi.

Jak widzicie z tych podróży, przeciw robotom francuzkim ku pobudzeniu Rzeszy do oporu przeciw Austrji i Prusom, rozpoczęły się kontrminy, i wątpić prawie nie można, że i w kwestji niemieckiej cesarz Napoleon poniesie nową klęskę.

W tutejszym świecie giełdowym niepodoba się ciągła podwyżka akcyj kolei żelaznej Karola Ludwika. Akcjonarjuszów innych kolei gniewa to, iż tylko galicyjskie wysuwają się ciągle naprzód. *Presse*, ten organ giełdowców tutejszych, znowu usiłuje zachwiać zaufanie w akcje galicyjskie. W dzisiejszym swym numerze dowodzi, iż tylko koleje, przez kraje przemysłowe idące, mają stały dochód i stałą wartość, galicyjska zaś jako przez kraj rolniczy idąca, ulega fluktuacjom i zawisła od wypadku żniw w Galicji, od nieurodzaju w zachodnich krajach i t. d. Zapomina jednak *Presse*, że przemysł nierównie większym fluktuacjom ulega niż rolnictwo; kraj rolniczy musi zawsze swe produkta spieniężyć i wywieźć, chociażby cena produktów była bardzo niska. Na nizkich zaś cenach traci rolnik, ale kolej pobiera zawsze równą opłatę. Jeźli w Wiedniu korzec pszenicy będzie po 5 złr., to Galicja musi go sprzedać po 2 złr. a nie może zaprzestać produkcji dalszej. Opłata podatków rzadko któremu rolnikowi dozwoli zatrzymać swe produkta do lepszych czasów. W razie zaś stagnacji przemysłu i handlu zamykają się fabryki i nikt nic aui sprowadza ani wywozi. Koleje więc, przez rolnicze kraje idące, mogą chwilowo zubożyć rolników, lecz same mieć hędą zawsze zysk równy.

Ziemie polskie.

Warszawa. Wczorajsza wieczorna poczta nie przyniosła żadnych szczegółów co do wyroków na Krasickiego, Landowskiego i Schmidta, o których doniósł nam wczoraj telegram.

Dnia 13. bm. rozbiegła się w Warszawie pogłoska, iż car już przybył. W istocie pół godziny nowa ulica od kolei petersburgskiej była zamkniętą dla publiczności, aż przybył otoczony mnóstwem kozaków powóz, za którym kilka innych, przez oficerów zajętych, posunęło. Był to powóz i świta hrabiny Berg, małżonki namiestnika, która wróciła z wycieczki do Petersburga. Powiadają, że wycieczkę tę hrabina, bardzo gorliwa katoliczka, odbyła jako pośredniczka między Petersburgiem i Rzymem.

Tegoż dnia zastrzelił sałdat śrutem dwoje dzieci w Marymoncie, chcąc sobie upolować na podwórzu pewnego przedmieszczanina kilka kur, wbrew lamentom gospodyni. Sałdata wprawdzie aresztowano — ale to nie pierwszy podobny przypadek, i nie ostatni, jeźli sołdatów nie wezmą w karby karności, od zeszłego roku rozprzężonej.

Do podanej wczoraj z *Gwiazdki Cieszyńskiej* korespondencji z Proszowskiego, dodajemy tu ustępy z korespondencji w *Czasie* z Królestwa d. 14. bm. Korespondent pisząc o chaosie, wywołanym w stosunkach właścicieli większych i włościan przez ukazy z d. 2. marca, a mianowicie przez sposób ich przeprowadzenia, pisze:

„W takim stanie prowizorycznym żyjemy tu wszyscy na wsi. Nikt z pewnością nie wie co ma, a mniej wie jeszcze co mieć będzie. Nie potrzebuję mówić że niepotrzebne żadne tranzakcje, żadne układy, żadne nawet proste gospodarskie projekta, amelioracje, lub ekonomiczny porządek. Dziwią się niektórzy, że pomimo tak opłakanego położenia, cena dóbr nie spada. Pochodzi to głównie z ogólnej obawy bankructwa, którem grożą coraz bardziej finanse moskiewskie. Któż przewidzieć zdoła, co się stanie z papierami rządowemi, jaką wartość będą miały owe ruble papierowe, jedyna, powiedzieć można, dzisiaj moneta, której nikt nie zna ani ilości, ani hipoteki? W takiej chwili ziemia, pod jakiemi bądź warunkami posiadana, największą jeszcze przedstawia rękojmię. To dostatecznie tłómaczy utrzymywanie się w cenie jej wartości.

„Różnica w sytuacji moralnej, a nawet po części i materjalnej jednego obywatela wiejskiego od drugiego, zależy, powiedzieć można, od usposobienia chłopów, dzisiaj sąsiadów. Usposobienie to jest rozmaite, stósownie do miejscowości. Urzęda wójtowskie w ogólności nie zawróciły im głowy. Pozwólcie tu zacytować jeden charakterystyczny wypadek, za który zaręczyć mogę. Pewien nowo obrany wójt rzekł zaraz po obiorze do zebranych gromad: „Ja taki chłop jak wy, ale wy musicie być takimi chłopami jak ja. Ja nie piję i nie kradnę, więc i wam ani spijać się, ani kraść nie pozwolę.“ Śmiech przyjął ten wyborny *speech* nowego dygnitarza. Wszakże, gdy śmieszek, który stał najbliżej, kijami za zuchwalstwo przez wójta natychmiast i srodze został ukarany, uznano władzę i przyjęto program. Gdyby tak wszędzie, to przysłowie *honores mutant mores — raro in meliores*, nie miałoby tu zastósowania. Mniej więcej można utrzymywać, że surowość cechuje dotąd władzę wójtowską, przez włościan wykonywaną. Naturalnie, że surowość bez wykształcenia sprowadza nadużycia. Zapewniano mnie też, że wyszło już czy ma wyjść z komitetu urządzającego rozporządzenie co do kar cielesnych, przez wójtów wymierzanych, z wielkiem takowych ograniczeniem. Nie bez tego również, aby w skutek tak nieroztropnego postępowania komisyj i schlebiania namiętnościom u włościan, nie miał się wyrodzić tu i owdzie między niemi duch niesubordynacji, objawiający się przez wymagania, których żaden rząd na świecie nie może zaspokoić. W pewnych miejscowościach władze wojskowe surowo wystąpić musiały, aby takowe poskromić. Mówią, że ułożono nawet instrukcje, lubo ich nie ogłoszono, w celu powstrzymania owych zbyt komunistycznych zachętek. Czyja w tem wina, każdy wie. Ale jednak wyznać muszę, śledząc pilnie usposobienie włościan, jako rzecz, w tej chwili najważniejszą, że to są wyjątki. W ogole objawiło się we włościanach pewne uczucie słuszności, które tylko dowodzi, jak dalece grunt charakteru chłopskiego był dobry, skoro go takie wypadki i zmiany nie zepsuły.“

Dalej donosi korespondent:

„Wiele także obiegało w stolicy pogłosek o przyjęciu margrabi Wielopolskiego przez cesarza podczas pobytu w Poczdamie. To pewna, że margrabia był u cesarza i prawie dzień cały w Poczdamie przepędził. Tyle wiadomo, ale nic więcej. Jeżeli prawda, co utrzymują, że margr. Wielopolski, który w skutek reformy włościańskiej na niesłychanie wielkie majątkowe narażony jest straty, opuszcza Berlin i w innem, mniejszem niemieckiem mieście osiąść zamierza, mogłoby to posłużyć za skazówkę co do rezultatów bytności jego w Poczdamie. Zapewniają mnie zresztą, nie wiem już po raz który, że syn jego, hr. Zygmunt Wielopolski, stanowczo zażądał uwolnienia z obowiązków w dyrekcji oświecenia, coby znów było dowodem, że ostatniemu dziełu jego ojca w sprawie akademii i wychowania, wielkie niebezpieczeństwo zagraża.

„O zniesieniu zakonów w Królestwie ucichło na chwilę. Zapewniają wszakże o niezachwianem przedsięwzięciu rządu w tej mierze. W Lublinie zamknięty został, jak mi donoszą, klasztor kapucynów. Być może, iż pojedyńczo dojdzie się do celu — pomału. *Paullatim summa petuntur.* Tym sposobem będzie to miało pozór reformy, a nie zniesienia. Reforma usprawiedliwi wszystko.

„Kończę doniesieniem, że w sferach urzędowych w tej chwili jenerał Berg zajmuje się wyłącznie sprawami wojskowemi i wyższą policją; wszystkie zaś sprawy cywilne prowadzi dyrektor wydziału spraw wewnętrznych, książę Czerkaski, i prezes komitetu urządzającego Sołowiew. Obaj należą do stronnictwa Milutyna i odbierają instrukcje z komitetu, ustanowionego ad hoc w Peterburgu pod przewodnictwem Płatonowa, którego podpis pod ukazem o prawach kolatorstwa widzieliście.“

Wilno. *Wiestnik Wileński* podaje teraz coraz liczniejsze wykazy majątków na Litwie, pokonfiskowanych i na sprzedaż wystawionych, zapełniając opisem ich dokładnym całe kolumny.

Urzędowy organ Murawiewa donosi też o nowych ogromnych ciężarach, nałożonych w ostatnim czasie na fundusze kontrybucyjne ogólne i szczegółowe. Bawiąc w Petersburgu w maju uzyskał Murawiew od cara zatwierdzenie wniosku, aby w celu bezzwłocznego podwyższenia dotacji duchowieństwa prawosławnego na Litwie i budowania nowych a odnowienia starych cerkwi na Litwie, wyznaczono z resztek funduszu ogólnej kontrybucji pięcioprocentowej (jestto druga kontrybucja, pierwsza była dziesięcioprocentowa) wyznaczono 400.000 rubli. Połowę tej sumy, 200.000 rubli, za upłynione półrocze już asygnowano. Kontrybucja ta, idąca na cele moskalenia i rugowania katolicyzmu, nałożona jest na szlachtę pochodzenia polskiego, katolicką, bez względu, czy brał który udział powstaniu, czy nie.

Gmach pojezuicki w Kownie, gdzie do roku zeszłego mieściło się gimnazjum, nakazano obrócić na siedzibę szyzmatyckiego biskupa kowieńskiego. Ponieważ gmach ten potrzebuje reparacji, asygnował Murawiew 16.138 rubli z funduszu kontrybucji szczegółowej, nałożonej w gubernii kowieńskiej na osoby, które brały udział w powstaniu.

Klasztor Helianowski w Kozaczyznie w pow. nowoaleksandrowskim, odebrano OO. bazylianom, cerkiew zmieniono na szyzmatycką a na odnowienie jej asygnował Murawiew z funduszów kontrybucji kowieńskiej sumę 3.873 rubli, na cerkiew zaś w Wesołówce w tym samym pow. 3.149 rubli.

Podaliśmy już kilka punktów, jakie uchwala na zjazdach dekanalnych duchowieństwo szyzmatyckie na Litwie — ale nie wszędzie — gwoli zatarcia wszelkich śladów unii a utwierdzenia prawosławia tak, aby było zupełnie podobne do prawosławia moskiewskiego. Teraz podajemy kilka innych w tej mierze uchwał dekanatu bagińskiego:

Urządzić w dobrych miejscach w cerkwiach karbony dla cerkwi i szkół w Zachodnim kraju i starać się o znaczniejsze wpływy, pomnąc, że jest to jednym z najsilniejszych środków przeciw polsko-katolickiej propagandzie.

Zaprowadzić zwyczaj czytania przed Wielkanocą ewanielii po domach, praktykowany dotychczas w dwóch tylko parafiach.

Wszelkiemi możliwemi środkami wykorzeniać zabobonne zwyczaje, jako to: chodzenia z kozą, przebierania się i tp. na Boże Narodzenie, Nowy rok, Wielkanoc, i inne dni świąteczne, oraz podczas żniw i zbiorów. Także wzbronić zebrań młodzieży przed karczmami dla zabaw, oraz takzwauych wieczernic.

Starać się, aby wszyscy spowiadali się przed Wielkanocą, przekonywując i nauczając zwłaszcza starych ludzi niespowiadających się.

Przy chrzcie dzieci wkładane bywają krzyżyki, a tymczasem nikt prawie z parafian nie nosi na piersiach krzyżyków. Nauczać więc należy konieczności noszenia tych krzyżyków, sprowadzić się mających wraz z tasiemkami za pośrednictwem dziekana z Czernichowa i podczas wielkopostnej spowiedzi przedawać je w cerkwi obok świec, a dochód ztąd powstały wkładać do karbony „na przywrócenie prawosławnego chrystjanizmu na Kaukazie.“

Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, prawie nieznany naszym wiejskim parafianom, należy starać się wprowadzić w użycie.

Gdy parafianie, zwłaszczcza wiejscy, nie chcą posyłać dzieci swoich na naukę do szkoły, a przy odwidzaniu wsi przez służbę cerkiewną (panomarej) nieakuratnie i nie bez sarkań wysełają swe dzieci dla nauczenia się modlitw, od tego więc czasu nie należy dawać ślubów tym nowożeńcom, którzy mając sposobność, nie nauczyli się należycie modlitw (szyzmatyckich).

Ponieważ nie we wszystkich wsiach parafialnych odbywają się wiejskie praźniki (odpusty) i nie wszędzie na cmętarzach urządzone są kaplice, należy więc skłaniać parafian, aby za przykładem innych wsi (szyzmatyckich) mieli obrazy swoich patronów, które powinny stać w parafialnych cerkwiach lub cmętarnych kaplicach. To podniesie religijność w parafianach i znacznie, jak naucza doświadczenie, podniesie cerkiewne dochody. Podczas obchodzenia tych świąt mają zwyczaj zwłaszcza kobiety kłaść przed obrazem patrona na korzyść cerkwi płótno, len, chustki i wosk.

Co najważniejsze, należy zaprowadzać bractwa, powodować się w tym względzie ogłoszonemi w gazecie gubernialnej zasadami; zwłaszcza poleca się to proboszczom choińskiemu, zaholskiemu, ostrohladowickiemu i brahinosieleckiemu, w których parafiach znajduje się wielu łacinników i zmięszanych prawosławnych z łacinnikami, a to dla przeciwdziałania polsko-katolickiej propagandzie; natychmiast należy się zająć organizacją bractw cerkiewnych i o skutku ich dać wiedzieć władzy dekanalnej.

Niektorzy z duchownych mieli zwyczaj nosić kaftany, podobne z kroju do sukni księży łacińskich, a także nżywać innych świeckich ubiorów i kaszkietów; od tej chwili wykorzenić to zupełnie i nosić formalne popowskie ubranie, tak w cerkwiach jakoteż na miejscach publicznych i przy obrzędach, także wychodząc do domów parafian.

W końcu wystąpić z przedstawieniem do władzy za pośrednictwem miejscowego dziekana, proboszczom tych cerkwi (zdaje się, że przy wszystkich), przy których place w okręgu 20 sążni albo zajęte są prywatnemi budowlami, lub też znajdują się pod domami, bezprawnie należącemi do różnych osób, nie rzadko żydów i katolików, aby ziemie te przy sprawdzeniu komisji włościańskiej pozostawione były do użytku służby cerkiewnej, lub przynajmniej były zabezpieczone osadami cerkiewnemi i oczyszczone od postronnych budowli.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Złoczowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Tarnowie, Krakowie i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu lipcu 1864.

7. C. k. sąd wojenny w Krakowie.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Józef Maskrzakowski z Tarnowa, 17 l., czeladnik rymarski, uznany za niewinnego. — 2. Adolf Schneider z Wagendrysen w Węgrzech, 19. l., czeladnik stolarski, areszt śledczy policzony za karę. — 3. Władysław Niewiadomski z Filipowiec, 34 l., uwolniony z braku dowodów (organizowanie oddziału powstańców). — 4. William Fink z Pleszny, 60 l., właściciel gruntu, areszt śledczy policzony za karę (transportowanie ochotników). — 5. Kasper Wojczik z Bolechowic, 18 l., syn włościański, na 3 miesiące więzienia zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu. — 6. Hiacynt Ludwiński z Liszek, 34 l., zegarmistrz, z wliczeniem aresztu śledczego na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu. — 7. Antoni Uhma z Wieliczki, 34 l., były c. k. porucznik, uwolniony z braku dowodów (organizowanie oddziału powstańców). — 8. Feliks Pachel z Skawiny, 19 l., terminator piekarski, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 9. Ignacy Wilkowski z Skawiny, 19 l., czeladnik szewski, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 10. Jakób Głowina z Nieporządu, 26 l, wyrobnik, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan. — 11. Ludwik Wypychowski fałszywie Ludwik Sawicki z Chełmu w Polsce, 23 l., na 3 miesiące więzienia. — 12. Jan Gwiazdomorski ze Lwowa, 40 l., kwieskowany oficjał buchalterji, uznany za niewinnego. — 13. Stanisław Chodorski z Krakowa, 19 l., na 1 miesiąc więzienia. — 14. Leopold Chodorowski z Krakowa, 26 l., technik uznany za niewinnego. — 15. Udalryka Czyżewicz z Krosna, 28 l., córka urzędnika, na 1 rok więzienia (kurjerka powstańców). — 16. Wawrzyniec Larysz z Jelenia, wyrobnik, uwolniony z braku dowodów. — 17. Maciej Boba z Bobca, 37 l., kmieć, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan (transportowanie prochu). — 18. Jakób Tomera z Libiąża, 40 l., kmieć, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan (transportowanie prochu). — 19. Jan Lelito mylnie Skirnik, 38 l., kmieć, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem kajdan (transportowanie prochu). — 20. Maciej Krug z Babca 45 l., kmieć, na 1 rok więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu (obciążony zbrodnią oszustwa i gwałtu publicznego, od tego uwolniony z braku dowodów, już karany za kradzież; transportowanie prochu). — 21. Samuel Freilich, izraelita, 39 l., na 1 rok ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w kazdym tygodniu (obciążony zbrodnią oszustwa i oszczerstwa; — transportowanie prochu). — 22. Edmund Hirowski z Jaworznika, 48 l., nadleśniczy, na 2 miesiące więzienia. — 23. Antoni Cholewa z Ryłowa, 25 l., służący, z wliczeniem aresztu śledczego na 10 tygodni więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). — 24. Karol Sikorski mylnie Sikora z Skawiny, 19 l., czeladnik krawiecki, uwolniony z braku dowodów. — 25. Seweryn Orłowski 28 l., z Krakowa, technik, uwolniony z braku dowodów (za nieprawne posiadanie broni i amunicji, prócz utraty tejże na 4 dni aresztu). — 26. Józef Pachulski z Krakowa, 18 l., uwolniony z braku dowodów. — 27. Karol Drzewiecki z Krakowa, 19 l., technik, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski uwolniony. — 28. Józef Sendrakowski z Krakowa, 20 l., kelner, na 5 miesięcy więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu. — 29. Józef Sikorski z Krakowa, 42 l., krawiec, na 4 miesiące więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu. — 30. Ignacy Błaszkiewicz z Wadowic, 20 l. blacharz, na 3 miesiące więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 2razowym postem w każdym tygodniu. — 31. Józef Zawacki z Krakowa, 30 l., na 1 miesiąc więzienia (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — 32. Jan Hübscher, czeladnik sukienniczy, 30 l., z Bielska, na 1 miesiąc więzienia. — 33. Jan Ziętkiewicz mylnie Zienkiewicz, recte Ziemkiewicz z Pestrągóry, 19 l., na 1 miesiąc więzienia. — 34. Hiacynt Kępka z Ciężkowic, 24 l., wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 35. Tomasz Nieużyła z Ciężkowic, 20 l., wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 36. Tomasz Banasik z Jelenia, 36 l., wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 37. Walenty Pałka z Łaczowic, 19 l., syn włościański, na 5 miesięcy więzienia. — 38. Paweł Larycz z Jaworzna, 20 l., służący, na 4 miesiące więzienia. — 39. Jan Rybak z Brodku, 21 l., wyrobnik, na 4 miesiące więzienia. — 40. Jan Stasiowski z Gromnic, 18 l., wyrobnik, na 4 miesiące więzienia. — 41. Sebastjan Zuber z Dąbrowy, 19 l., wyrobnik, na 4 miesiące więzienia. — 42. Andrzej Jaśko z Trzebianki, 24 l., wyrobnik, na 6 miesięcy więzienia. — 43. Antoni Jaźnik, 29 l., urlopnik, na 50 kijów (już 2 razy karany za dezercję, a 1 raz za kradzież). — 44. Otto Weiss z Bruck nad Leithą, 19 l., czeladnik ślusarski, na 4 miesiące więzienia. — 45. Jan Wolny z Żywca, 20 l., wyrobnik na 4 miesiące więzienia. — 46. Jan Mydlarz z Skrzyczki, 23 l., czeladnik krawiecki, na 4 miesiące więzienia. — 47. Józef Mikołajczyk z Szeleszowic, 22 l., kowal, na 4 miesiące więzienia. — 48. Tadeusz Wysocki z Krakowa, 21 l., technik, na 4 miesiące więzienia. — 49. Sebastjan Szymański z Toule, 44 l., wyrobnik, na 6 tygodni więzienia. — 50. Emeryk Bartoszyński ze Lwowa, 19 l., student, na 6 miesięcy więzienia. — 51. Michał Buczyński z Łubowa, 23 l., straznik finansowy, na 6 miesięcy więzienia. — 52. Ferdynand Ruskiewicz z Krakowa, 19 l., terminator krawiecki, uwolniony z braku dowodów.

II. Za zbrodnię nieprawnego werbunku.

53. Jan Dąbrowski mylnie Szymański z Natadowa, 67 l., na 8 miesięcy więzienia.

III. Za zbrodnię gwałtu publicznego.

54. Edmund Hebdaszyński z Krakowa, 34 l., ekonom, uznany za niewinnego.

IV. Za zbrodnię obrazy majestatu.

55. Tekla Ciaputa z Zagórza, 26 l., na 1 rok ciężkiego więzienia (obciążona przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, tudzież przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru i przez kradzież). — 56. Jan Lampczik z Bobrodnika, 40 l., polowy, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu i założeniem ciężkich kajdan (obciążony zaburzeniem spokojności publicznej). — 57. Franciszek Dudek z Zakłuczyna, 26 l., rzeźnik, uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym, na 14 dni aresztu. — 58. Antoni Piwowarczyk z Bobrodnika, 38 l., kmieć, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. — 59. Andrzej Stopka z Makowa, 35 l., kuśnierz, uwolniony z braku dowodów.

V. Za zbrodnię morderstwa.

60. Kazimierz Maszatowski z Częstochowy w Polsce, 19 l., praktykant handlowy, uwolniony z braku dowodów.

VI. Za zbrodnię udzielania pomocy.

61. Józef Zaleski z Dzieciąży, 36 l. majster krawiecki, na 4 miesiące więzienia zaostrzonego 1razowym postem w każdym tygodniu. — 62. Elżbieta Przygodzka z Gołkowic, 16 l. córka leśniczego, uwolniona z braku dowodów. — 63. Kazimierz Swaczyna z Moleszwic, 28. l. gajowy, uwolniony z braku dowodów.

VII. Za przekroczenie przeciw spokojności publicznej i porządkowi.

64. Jan Kanty Turski z Krakowa, 30 l., współpracownik czasopisma „Kronika tygodniowa,“ na 6 tygodni aresztu u profosa.

VIII. Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom

65. Antoni Uhma z Bochni, 39 l. dzierżawca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 25 złr. w. a. i utratę broni (obciążony przestępstwem nieprawnego posiadania broni) — 66. Jakób Tomona z Raciborowic, 28 l. ogrodnik, na 3 dni aresztu. — 67. Antoni Bartula z Meczyńki, 28 l. stróż domu, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 68. Wojciech Siemiek z Okocima, 40 l. kmieć, na 48 godzin aresztu. — 69. Stanisław Januszewski z Krakowa, 18 l. czeladnik kamieniarski, areszt śledczy policzony za karę. — 70. Karol Rychlicki z Krakowa, 28 l. majster ślusarski, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 71. Agnieszka Guzikowna z Krakowa, 23 l. szwaczka, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 3razowym postem w każdym tygodniu. — 72. Marja Gasińska z Wieliczki, 40 l. wyrobnica, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem. — 73. Jakób Pustelnik z Szany dolnej, 40 l. parobek, z wliczeniem aresztu śledczego na 4 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1razowym postem. — 74. Jakób Czernecki z Dąbia, 50 l. wyrobnik, z wliczeniem aresztu śledczego na 4 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 1razowym postem. — 75. Walenty Stryczek z Orerzucy, 33 l. rzeźnik, z wliczeniem aresztu śledczego, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu, (obciążony przestępstwem oszczerstwa). — 76. Józef Szafrański z Krakowa, 36 l. czeladnik stolarski, z wliczeniem aresztu śledczego, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2razowym postem.

IX. Za przekroczenie obwieszczeń z 28. i 29. lutego 1864.

77. Jan Pawliczek z Kulubitz w Czechach, 38 l., dozorca ogrodu, na karę pieniężną w kwocie 5 złr. — 78. Stanisław Królikowski z Gdowa, 55 l., dzierżawca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 10 złr. — 79. Błażej Gawlik z Małej wsi, 39 l., robotnik przy salinach, na karę pieniężną w kwocie 30 złr. — 80. Hiacynt Nalepka z Bochni, 42 l., górnik, na 12 dni aresztu w sztokhauzie. — 81. Juliusz Armatowicz z Ciężkowic, 18 l., terminator cukierniczy, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 82. Leon Czercha z Krakowa, 49 l., cukiernik, uwolniony z braku dowodów. — 83. Jakób Cieśla z Rudnika, 34 l., kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 3razowym postem. — 84. Jakób Pasterniak z Trzebini, 22 l., kmieć, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 85. Eion Leib Wallner z Krakowa, 31 l., izraelita, piekarz, areszt śledczy policzony za karę. — 86. Antoni Burnetko także Bystrzowski z Krakowa, 31 l., wyrobnik, na 3 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem. — 87. Maciej Ziajka z Ziarek, 37 l., wyrobnik, na 2 dni aresztu w sztokhauzie. — 88. Maciej Bobak z Usnie, 48 l., wyrobnik, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 89. Tadeusz Demmel z Brześcia, 31 l., parobek, areszt śledczy policzony za karę. — 90. Jan Surowsku także Surowski z Brześcia, 31 l., parobek, areszt śledczy policzony za karę. — Wszyscy skazani zostali oraz na utratę broni i amunicji. — 91. Zygmunt Żokowski mylnie Karol Loss z Buczyna w Polsce, 24 l., kmieć, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 92. Wojciech Janowski z Paryża, 21 l., czeladnik rymarski, na karę pieniężną w kwocie 20 złr. — 93. Jan Doległo z Zagórza, 22 l., wyrobnik, na 6 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem. — 94. Jan Kurnikowski z Piarzanic w Polsce, 43 l., majster ślusarski, uwolniony z braku dowodów. — 95. Andrzej recte Józef Sojar także Fiyia z Podnisok w Węgrzech, 46 l., druciarz, na 2 dni aresztu w sztokhauzie. — 96. Alojzy Fichtner także Antoni Wronowski z Strassburga, 31 l., według zeznania moskiewski ajent policyjny, na 8 tygodni aresztu w sztokhauzie. — 97. Józef Ochocki według zeznania z Ciesławic, 64 l., organmistrz, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2razowym postem w każdym tygodniu. — 98. Józef Kotulski z Skawiny, 71 l., ekonom, na 1 miesiąc aresztu u profosa.

Z c. k. sądu wojennego w Krakowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O okropnym wypadku na Wiśle pod Czernichowem, o którym już wczoraj donieśliśmy, podaje *Czas* pod dniem 17. bm. następujące szczegóły: „Wczoraj wieczór wielkie nieszczęście zdarzyło się pod Czernichowem na Wiśle. Wracające z Kalwarji Zebrzydowskiej z odpustu na Wniebowzięcie gromady pobożnych ze wsi okręgu krakowskiego, po lewej stronie Krakowa leżących, nie zwykły iść na Kraków, lecz najprostszą drogą zdążają ku Wisle i przeprawiają się na tutejszy brzeg pod Czernichowem, gdzie stały jest przewóz. Tak było i wczoraj. Aby wielką liczbę osób na raz przeprawić przez rzekę, która właśnie tego wieczora nagle wezbrała, nie użyto zwyklego promu przewozowego, mogącego pomieścić kilkadziesiąt osób, lecz krypy, na którą ładuje się zwykle 600 korcy pszenicy. Na krypę tę wsiadło na prawym brzegu Wisły z jakie 300 włościan obojej plci, tudzież żyd dzierżawca przewozu z wódką dla szynkowania jej podczas przeprawy. Była 8. godzina wieczór. Wioślarze, podobno dobrze pijani, niedosyć dobrze umieli oprzeć się silnemu prądowi wody, tak iż zamiast do zwyklej przystani, wpadli na galar, stojący na tutejszym brzegu poniżej przewozu, i tak silnie weń uderzyli, iż napełniona ludźmi krypa rozbiła się. Część krypy załamała się wraz z ludźmi, a druga część poszła z wodą. Za tymi rozbitkami puszczono się galarem, na którym prawie wszystkich wyratowano, lecz z tych co wpadli do Wisły zaraz po przełamaniu się krypy, część tylko zdołała się ocalić lub ocaloną została. Ile osób utonęło, tego jeszcze wiedzieć nie można: w miejscu utrzymują, że najmniej 100 osób, jeżeli nie więcej. Włościanie czernichowscy przybiegli na pomoc tonącym i wyratowanych umieścili po domach swoich, nawet i tych, których spodziewano się przywrócić do życia. Z Liszek przybył lekarz dla opatrzenia chorych, tudzież trzech żandarmów. Krypa, użyta do przewozu ludzi, lubo przeznaczona pod ciężar, nie była wszelako, jak mówią, tak zbudowana, jak winien być zbudowany prom i dla tego szturknięcie nią o inny galar wystarczyło, aby ją rozbić. Większa część osób utonionych pochodziła z Czułówka, Kaszowa i Nowej Góry; reszta z innych wsi, a byli między nimi także włościanie z najbliższych obolic królestwa Polskiego. Dzierżawca przewozu, który płynął również na krypie, został wydobyty żywo z wody.“

W numerze zaś następnym donosi *Czas*: „Dziś dochodzą nas jednak niewątpliwe doniesienia o liczbie wiadomych utonionych — mówimy: wiadomych, albowiem oprócz trzech towarzystw, które wsiadły na krypę, a które znają się między sobą, było jeszcze nieco luźnych włościan, pojedynczo lub po kilku wracających z Kalwarji, a o tych trudniej się wywiedzieć. Wiadoma więc liczba utonionych wynosi 125, i to tylko z pięciu wsi z okolicy Krakowa, jako to: 76 z Nowej wsi, 13 z Czułówka, 8 z Wołowic, 11 z Kaszowa, 17 z Czernichówka.“

Ostatnie wiadomości.

Zara d. 17. sierpnia. Namiestnik Mamula powrócił z podróży, którą przedsięwziął w sprawach wyborow. Zawiązywanie komitetów wyborczych zostało zakazanem. Niektórych wyborców aresztowano.

Karłowiec, 17. sierpnia. Wśród grzmotu dział ogłoszono dziś postanowienie najwyższe, ktore potwierdza wybór metropolity, temuż nadaje godność patrjarchy, mandaty deputowanych na kongres wyborczy rozszerza na kongres naradczy i dozwala wybrać komisję do ułożenia wniosków. Nadżupan Kuszewicz prosi c. k. komisarza jen. Filipowicza, aby dzięki narodu i zapewnienia jego wierności zaniósł do wiadomości N. Pana.

Średnie państwa niemieckie srożą się straszliwie od długiego już czasu, ale gniew ich dotąd został bezskutecznym. Coraz nowe powody wynajdują do gróźb i żalów, a zawsze kończy się na niczem. I tak najpierw narobiły średnie państwa niemieckie okropnego hałasu na gwałt rendsburgski, później Bawarja zapowiedziała ogniste wnioski na bundestagu, dalej zahuczała niezmierna wrzawa z powodu okupacji Lauenburgu przez Hanoweran, a w końcu zagroził pan Beust wnioskiem pociągnięcia Austrji i Prus do odpowiedzialności. Ztąd znowu pogróżki, hałasy i kłótnie, tak gwałtowne, że spodziewać się należało krwawej walki między tak porywczymi przeciwnikami. Tymczasem *parturiunt montes.....* Z tylu krzyków i gróźb, nie przyszło nawet do najmniejszego czynu ze strony srożących się państw niemieckich.

Francuzkie dzienniki podały wiadomość, że w preliminarzu pokojowym znajduje się tajny artykuł, w którym mocarstwa niemieckie zobowiązały się bronić króla Krystjana przeciw planom skandynawskim. Podług *D. A. Z.* nie istnieje taki artykuł, lecz inny, w którym Prusy obowiązują się na żądanie króla duńskiego przyjść w pomoc w celu stłumienia ruchu, przeciwnego pokojowi. Austrja miała odmówić udziału w tej sprawie.

D. 15. bm. zwiastowały strzały działowe Paryżanom uroczystość napoleońską. Jest ona już dwunastą urzędową rocznicą drugiego cesarstwa. Od dnia 15. sierpnia 1853, pierwszego „dnia napoleońskiego,“ zmieniły się znacznie czasy. Wówczas wyczekiwano z wytężoną ciekawością nowych wypadków. Podsłuchiwano głosy opinii publicznej, liczono okrzyki „*Vive l'Empereur!*“ które się odzywały po ulicach, i kamienice, które jaśniały transparentami i iluminacją. Paryżanie (cudzoziemców nie było wowczas w Paryżu, gdzie obawiano się ciągle wywrotu porządku) udawali się ogromnemi gromadami na pola Elizjeskie, do ratusza, na przedmieście świętego Antoniego, aby obaczyć, jak święci Napoleon swą uroczystość. Odzywały się złowrogie groźby, posępne przepowiednie, uszczypliwe dowcipy — władze uważały za potrzebne mieć się na bacznej ostrożności, a dziennikom prowincjonalnym telegrafowano jako wiadomość ważną, iż festyn odbył się spokojnie.

Ale czasy się zmieniły — a z niemi i uroczystość napoleońska. Dnia 15. bm. zalegały już od godziny 8. zrana tłumy ludności ulice a przed teatrem i operą panował niesłychany zgiełk już od 4. godziny zrana, chociaż bezpłatne przedstawienia dla ludu rozpoczynały się dopiero o godzinie pierwszej. O tej samej godzinie odśpiewano we wszystkich kościołach paryzkich *Te Deum*, a w *Notre Dame* zebrali się w swych świetnych uniformach wszyscy dygnitarze wojskowi i cywilni. O godzinie 2. po południu rozpoczęły się igrzyska ludowe, obliczone na olbrzymie rozmiary i urządzone z przepychem. Nieprzeliczone masy ludu zajęły *Barriere du trone* i esplanadę inwalidów, a plac *de la Concorde* i pola Elizejskie, oświetlone ogniami sztucznemi, przedstawiały widok płonącego morza. Wszystkie gmachy publiczne i kamienice rozsiewały jaskrawe światło dokoła a o 9-ej godzinie wieczorem spalono dwa olbrzymie ognie sztuczne, jeden na polu Marsowem, drugi przy *Barriere du trone*.

Król hiszpański przybył d. 16. b. m. do Paryża.

Podroż króla hiszpańskiego do Paryża nieprzestała być przedmiotem dalszych najdziwniejszych kombinacyj. Mówią o wielkiem przymierzu narodów rasy romańskiej. Piszą o tem do *Spen. Ztg.* z Paryża: „Hiszpania, Włochy i Francja z olbrzymią ludnością 100 milionów mogłyby zająć w Europie potężne stanowisko, któreby opierało się na wspólności interesów i religii. Idei tego olbrzymiego przymierza narodów romańskich poświęcił Napoleon we Włoszech krew i złoto francuzkie; w Hiszpanii podniosły ogromne kapitały francuzkie, ulokowane na bankach, zakładach i kolejach żelaznych, wspólny interes do wysokiego stopnia. Drugie cesarstwo nie szukało w Anglii jedynego oparcia — ale chciało się tylko zbliżeniem się do Anglii zapewnić na wypadek, gdyby francuzki interes wymagał nowych sojuszów.“

Tomaszewski Teodor, Stanisław Przybyłko, Buczyński Leopold i Stanisław Stroński skazani na lat 15, Stanisław Paliszewski i Roch Borysek na 12 lat katorgi w Sybirze.

Wiedeńska *Presse* umieszcza pod d. 17. bm. co następuje: „Rozporządzenie zastępcy namiestnika, fmp. Bamberga, które jak się dowiadujemy, d. 15. b. m. wręczone zostało akademickiemu senatowi uniwersytetu lwowskiego, naznacza, „w skutek otrzymanego upoważnienia“ następujące przepisy dla wszechnicy lwowskiej: „Teraźniejsi dostojnicy akademiczni, mają jako tacy fungować i na przyszły rok szkolny. Przedsiębranie nowych wyborow (ktore zresztą już ukończono) zawiesza się. Prawnych przepisów o instrukcji uczniów należy nietylko ściśle przestrzegać, lecz w 14 dni po ukończonym zapisie należy przesłać spis zapisanych uczniów do c. k. dyrekcji policyjnej, aby ta mogła dozorować zachowanie się uczniów. Przed upływem każdego półrocza dyrekcja policji ma spis ten wraz ze swojemi uwagami odesłać dziekanom, a profesorowie mają obowiązek, przy potwierdzeniu uczęszczania na odczyty, baczyć na uwagi policji. Profesorowie wydziału prawniczego mają co tydzień raz, i to w dniach nieregularnych, czytać katalog na kolegiach, i po upływie każdego miesiąca zdać sprawę dziekanowi, w ktorych dniach czytali katalog, ilu uczniów każdym razem było obecnych, i którzy uczniowie po kilkakroć się absentowali. Sprawozdania te mają być przez dziekanów złożone namiestnikowi. Każdy uczeń wydziału prawniczego winien w końcu każdego półrocza zdać kolokwium z każdego studjum obowiązkowego, stanowiącego przedmiot egzaminow rządowych, i jeżeli nie złoży tego kolokwium z dobrym skutkiem, natenczas nie może otrzymać potwierdzenia frekwentacji, iż uczęszczał na prelekcje. Kolokwia mają się zresztą odbywać publicznie w pewnych od dziekana przeznaczonych dniach.“

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 19. sierpnia. *General-Correspondenz* donosi, że układy pokojowe z Danią rozpoczną się na początku przyszłego tygodnia (w poniedziałek).

Drezno 19. sierpnia. *Dresdner Journal* zapewnia, iż nie nadesłano żadnej noty z powodu zamierzonego wniosku saskiego u bundestagu. (Dzienniki głosiły, iż Austrja i Prusy wystósowały groźną notę do dworu saskiego: p. r.)

Dziennik ten urzędowy podaje dosłowną treść owego wniosku, z którego wypływa, iż bundestag miał według tego wniosku upraszać mocarstw niemieckich jedynie o uspakajające wyjaśnienie. Dalej donosi *Dresdner Journal*: Saksonia, ulegając usilnym życzeniom, zrzeka się stawienia tego wniosku.

Część urzędowa.

— (Gazeta Lw. nr. 188). Edykt c. k. lwowskiego sądu zawiadamiający z życia i miejsca pobytu niewiadomą p. Henrykę Górską, iż Abraham Silberstein zapozwał ją o sumę wekslową 1.000 złr.

— Edykt c. k. stanisławowskiego sądu obwodowego zawiadamia wierzycieli intabulowanych na dobrach Niemszyn i Perłowce, iż konwentowi księży karmelitów w Bołszowcu, przyznano za zniesione urbarjalne użytki w Niemszynie 6.673 złr. 5 cnt., w Perłowcach 4 536 złr.

— Tarnopolski c. k. obwodowy i handlowy sąd ogłasza, iż wpisano firmę Salamona Hirsch w Tarnopolu, do prowadzenia handlu wyrobami żelaznemi.

— Edykt c. k. samborskiego sądu obwodowego uwiadamia, iż 23. września b. r. odbędzie się w Samborze przymusowa sprzedaż 5ciu części dóbr Hołyn i Kutiatycze w obwodzie stryjskim położonych. — Wadjum wynosi 1.935 złr.

— C. k. powiat w Żurawnie jako sąd ogłasza, iż Majer Gildner w Żurawnie zmarł bez ostatniego rozporządzenia.

— Celem obsadzenia głównej trafiki w Tyśmienicy, w stanisławowskim obwodzie, mają być podawane oferty z przyłączeniem wadjum 1000 złr. do 13. września br. do c k. finansowej dyrekcji w Stanisławowie.

Edyktem zawiadamia c. k. sąd obwodowy przemyski z miejsca pobytu niewiadomego hr. Kuczkowskiego, iż względem zapłacenia 396 złr. 40 kr., 371 złr. 40 kr, 373 złr. 20 kr. do spisu aktów termin wyznaczony na dzień 27. września b. r.

Edykt c. k. lwowskiego i handlowego sądu, zawiadamiający nieobecnych Stanisława i Oktawa Knyblów, iż Mojżesz Schulim Messing wniósł prośbę o sumę wekslową 53 złr. w. a.

Edykt c. k. sądu obwodowego samborskiego uwiadamia, że pani Teofila z Mokrzyckich Głowacka przeciw Salomei z Kopestyńskich Bełchackiej, z pobytu nieznanej, wniosła prośbę o wyekstabulowanie z dóbr Rulowa i Zagacia sumy 1.720 złr.

— **Krydy**. Mendel Baumeister, kupiec w Buczaczu, otworzył d 23. lipca br. konkurs przy tamtejszym c. k. sądzie powiatowym. Kuratorem masy Wolf Pohoryło w Buczaczu. Termin zgłoszenia się z wierzytelnościami 30. września br. — Hersz Szrater, kupiec w Stanisławowie u tamtejszego c.k. sądu obwodowego. Kuratorem dr. Eminowicz w Stanisławowie. Termin dla wierzycieli 30. listopada 1864.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Tarnów** d. 12. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 3.77, żyta 2.10, jęczmienia 2.—, owsa 1.55 grochu 3.50, bobu 2.75, prosa 2.30, hreczki 2.—, ziemniaków 1.40, sąg drzewa twardego 9 50, miękkiego 7 25, konicz na paszę 2.—, cetnar siana 1.80, słomy 1 złr.

— **Sambor** d. 11. sierpnia (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 2.95, żyta 1.88, jęczmienia 1.48, owsa 1.40, cetnar siana 1.35, sąg drzewa twardego 7 zł., miękkiego 4 50, funt mięsa wołowego 10 cnt., miara okowity w handlu drobnym 45 cnt.

— **Drohobycz** dnia 10. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 2.80, żyta 1.39, jęczmienia 1.35, owsa 1.10, kukurudzy 2 złr., kartofli 90 cnt., cetnar siana 1.40, sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 4.50., funt mięsa wołowego 10 ct., miara okowity 80 cnt.

— **Brzeżany** 16. sierpnia. Po długiej i nieznośnej słocie, która zakwestjonowała cały zbiór tegoroczny, mamy dziś po raz pierwszy piękny dzień gorący. Żniwa rozpoczęły się u nas jeszcze zeszłego tygodnia pod najsmutniejszemi aspektami. Kartofle gniją w najlepsze. Zboże zaś moknie na pomieci.

— **Kołomyja** d. 10. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 2.60, żyta 1 50, jęczmienia 1.20, owsa 1.26, hreczki 1.40, ziemniaków 45 cnt., cetnar siana 1.20, sąg drzewa twardego 9 złr., miękkiego 7.50, funt mięsa wołowego 11 cnt., miara okowity 66 cnt.

— **Śniatyn** dnia 10. sierpnia. (**Przeciętne ceny targowe.**) Mec pszenicy 2 25, żyta 1.25, jęczmienia 75 ct, owsa 63 cnt., kukurudzy 1.20, cetnar siana 1.45, sąg drzewa twardego 8 złr.,

— **Wiedeń** 13. sierpnia (**Targ wiedeński na woły**) Przypędzono 602 wołów węgierskich, 2261 galicyjskich, a 215 z prowincji, razem 3078 sztuk. Zakupili na targowisku rzeźnicy wiedeńscy 2936 sztuk, rzeźnicy z prowincji 138 sztuk, wróciło na prowincję 4 sztuk. Waga szacunkowa jednej sztuki wynosiła 540 do 690 funtów. Cena jednej sztuki wynosiła 132 — 171 złr. Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 — 26 złr. w. a.

— **Wiedeń** 15. sierpnia (Okowita) 30 do 33gradusowa. Tegoroczne dobre zbiory na Węgrzech, w Czechach i Morawie, sprawiają ciągły spadek cen tego przedmiotu targowego. Spekulacja odsunęła się na teraz całkiem, spodziewając się na jeszcze większy spadek Konsumenci kupują na pokrycie niezbędnej potrzeby. Dowóz ograniczył się w zeszłym tygodniu. Notujemy ceny następujące: Gotowa kartoflanka po 45[1], do 46, melasa po 45 do 45½. Z dostawą na październik-grudzień, zamówiono kartoflankę po 46, a zbożową na tenże sam termin po 46½, Spirytus rektyfikowany 35 grad. po 50 ct. wszystko za gradus w wiadrze, transito, bez beczki. Słychać, że na dostawę we wrześniu - listopadzie ofiarowano w Peszcie okowitę zbożową po 46 za gradus z beczką, lecz nie znaleziono kupca.

Kurs lwowski.

z dnia 18 sierpnia.

	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	37	5	43
Dukat cesarski	5	40	5	45
Moskiewski półimperjał	9	31	9	43
Moskiewski rubel srebrny	1	76	1	79
Moskiewski rubel papierowy	1	54	1	56
Pruski talar kur.	1	70	1	72
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	74	93	75	68
Galic listy zast. m k. (bez kuponów)	78	44	79	24
Galicyj. oblig. indem (bez kuponów)	74	80	75	43
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	80	10	80	93
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	254	17	257	—

Kurs wiedeński,

z dnia 18 sierpnia

	W. a. gl.	ct
Oblig. długu pans. 5% za 100 gl. m. k.	72	45
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	80
Losy z r. 1860	96	5
Akcje banku narod. za 1000 gl.	781	—
Akcje Towarzystwa kred. za 200 gl.	197	20
London 10 funt szterlingów	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	46
Srebro za 100 złr. w. a.	113	50

Przyjechali d. 17. sierpnia.

PP. Pieńczykowski J. z Wybranówki, Augustynowicz B. z Kniaża, Kęplicz M. z Artasowa, Łączyński S. z Batiatycz, Laneri H. z Prusinowa.

Wyjechali d. 17. sierpnia.

Ks. Oboleński, ces. mosk. tajny radzca do Petersburga.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski Druk Kornela Pillera